

# Kuryer Poznański.

No. 206.

Redaktor odpowiedzialny:

Czwartek, 9 września 1875.

Nikazy Gruszczyński.

Roł IV

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przepłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckim 9 marek 15 fen., w Austrii i Węgrzech 6 guldów, w Francji Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna w Poznaniu z dołączeniem odpowiadającego portoryum. — Biuro redakcyjne przy ulicy Lyczerskiej No. 2. Ekspedytory przy placu Wilhelmowskim No. 8. Agenty Kuryera: w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. B. Hier. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycji jako też u pp. R. Moese w Berlinie, Frankfurcie n. M., Halli, Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norimberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Hausenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie, Frankfurcie, Genewie, Halli n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubee, Norimberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daus & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No 74; Harnas, Lafit, Beldier, place de la Bourse 8 w Paryżu. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciolatemowego 1 sgr. 6 fen., reklam 3 sgr., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

## POZNAŃ, 9 września.

Nie otrzymaliśmy dotąd telegramu z Kragujewacu, gdzie książę Milan miał wczoraj zagać serbską skupczynę. Mowa księcia przecież nie będzie bez wpływu na wypadki hercegowińskie, będzie bowiem można z niej odgadnąć, czy rząd serbski na serwo pragnie pokoju, czy też tylko czeka na sposobną chwilę do rzucenia się w wir walki. Dotąd mimo przyrzeczeń urzędowych p. Risticza nie ustają przechodzić z Serbii do Bośni i Hercegowiny zbrojne ochotników oddziały a świeżo zabrali władze tureckie w Gradisce transport serbskiej broni, złożony z 500 odtłoczonych karabinów i sześciu dział. Nie można się zatem dziwić, że W. Porta nie ufając Serbii a może i w przeświadczeniu, że rząd księcia Milana za słabym jest, by przeskodzić dziś wzburzeniu umysłów, które sam wprawdzie podsycał, wysłał coraz więcej wojsk nad granicę serbską, by w razie potrzeby krainę tę zająć i zgnieść w zarodku możliwe powstanie.

Z pola walki zresztą znów całkiem sprzeczne odbieramy od dwóch dni wiadomości. Podczas gdy ze strony tureckiej zaręczają, że powstanie w Bośni już ustało a w Hercegowinie dogorywa, ze strony słowiańskiej nadchodzą buletyny o stoczonych nowych bojach, w których obie zwłokę strony przypisują sobie zwycięstwo. I tak donoszą z Carogrodu, że powstańcy, którzy po zdobyciu przez Turków Monastyru schronili się w góry, gromadnie się poddają władzom sułtańskim. Pod Driną mieli Turcy rozbić oddział tysiąca serbskich ochotników. Wreszcie wyparły dwa bataliony tureckie po długiej i zacietej walce powstańców z wozu pod Socką i Mazaloum, kładąc trumem i raną przeszło 300 ludzi. Natomiast z Cetynii rozgłaszają, że dnia 5 bm. zaszła krwawa pod Dabrą potyczka pomiędzy 3000 nizamów i jedną baterią a powstańcami, którzy zupełnie odnieśli zwycięstwo, przytęm tylko pięciu (?) mieli zabitych a 20 rannych, podczas gdy Turków poległo przeszło 200.

Z pola akcyi dyplomatycznej w sprawach wschodnich podaje Journal de St. Petersburg z powodu korespondencyi Agence Havas communicé, objaśniające stosunek trzech cesarstw do Turcji i powstania w Hercegowinie. Według pomienionego Journalu wysłała inicjatywa dyplomatycznej akcyi w rzeczy samej z Petersburga, a ponieważ przedewszystkiem Austria w sprawie tej jest interesowaną, dla tego Rosya ofiarowała jej się z współdziałaniem na drodze dyplomatycznej, w przekonaniu, że obie strony tylko utrzymanie polepszonego dotychczasowego stanu rzeczy mają na celu. Gabinet berliński postąpił tak samo, a po porozumieniu się wzajemnym w tej sprawie zaproponowano i reszcie mocarstw przystąpienie do akcyi dyplomatycznej, rozumiejąc, iż podwójny ten cel odpowiada ogólnym życzeniom. Z tego wszystkiego bynajmniej wnioskować nie można, jakoby miało zamiar interweniowania. Wszeczhronne porozumienie mogło jedynie nastąpić na podstawie umiarkowania i poszanowania nakładów. Wszyscy życzyli sobie uspokojenia, zgody i praktycznych ulepszeń, a zadowalających rezultatów tém bardziej spodziewać się można, że na wznowieniu krwawych zaburzeń nikomu nie zależy.

Pod rubryką „Paryż“ podajemy ustęp z listu admirała de la Roncière le Noury, czytanego na uczcie w Evreux. List ten, w którym admirał występuje jako gorliwy zwolennik marszałka Mac Mahona i stronnik konserwatystów, wyrażając nadzieję, iż zbliży się chwila, w której Francya mając wolny wybór, inne między mocarstwami zajmie stanowisko, jak to, które mu obecna forma rządu zajmować pozwala, wywołał wedle telegraficznych doniesień wielkie oburzenie w prasie republikańskiej, żądającej, aby admirałowi odebrano dowództwo nad eskadrą na morzu Śródziemnym.

Z Hiszpanii wiadomości coraz niekorzystniejsze dla Karlistów, którym podobno nawet Ojciec św. ma doradzać zaprzestanie dalszej walki. Pogłoski o bliskim „convenio“ pomiędzy Don Alfonsem a Don Karlosem znów obiegają. W Biskai miały się ponowić demonstracye na rzecz pokoju. Dorregaray zdołał się wprawdzie przebić do Nawarry, ale po drodze utracił cały materiał wojenny a z 12,000 ludzi pozostać mu miało tylko 1200.

Jak się w tej chwili dowiadujemy, odbędzie się w niedzielę Wiec polsko-katolicki w Czerniejewie. W sprawie zaś oświaty ludowej, zbierają się zgrupowania w Środzie 10 b. m., zwołane przez p. Braunek i w Szamotułach 11 bm. za staraniem B. Kościelskiego. Wczoraj zaś odbyło się podobne zgromadzenie za sprawą p. Krzyżanowskiego w Krotoszynie. Tak więc życie publiczne długo uspione ożywiło się znakomicie w ostatnich dniach:

tuszmy, że nie na jedną chwilę tylko, lecz że odtąd będzie regularnym objawem życia i naszego społeczeństwa.

Szanownych członków Komitetu, wybranego na zebraniu dnia 2 b. m., który ma postanowić, w jaki sposób należałoby uczcić pamięć dra Karola Libelta, a mianowicie:

PP. Franciszka Żółtowskiego, Zygmunta Szuldrzyńskiego, Ks. Bukowieckiego z Wągrówca, Ks. Arendta z Wielenia, Hr. Mielżyńskiego Józefa, Donimierskiego Teodora, Hr. Sierakowskiego Adama, Buchowskiego Kajetana, Dra Zielewicza, Kazimierza Kantaka, Ludwika Kurnatowskiego, Konstantego Żupańskiego, Ks. Tłoczyńskiego, Antoniego Krzyżanowskiego

mam zaszczyt zaprosić w celu zawiązania Komitetu na posiedzenie do lokalu Towarzystwa Przyjaciół Nauk (35 ulica Młyńska) we czwartek 23 września o godzinie 4.

Stanisław Koźmian.

## O ułatwieniu kredytu hipotecznego dla włościan.

Mało spraw społecznych na porządku dziennym u nas równą ma doniosłość, co ułatwienie kredytu hipotecznego dla włościan, a jednak uregulowanie tej kwestyi tak zólowim idzie krokiem. Stan włościański jako najliczniejszy, tworzy oczywiście fundament w budowie społecznej, a przecież o jego potrzebach nie dosyć się pamięta. W każdym narodzie byłoby to rzeczą szkodliwą, cóż dopiero w narodzie przeważnie rolniczym? Wszędzie i w wszystkich warstwach społecznych doświadczenie uwydatniło potrzebę kredytu i wszędzie władze krajowe starały się potrzebom tym uczynić zadość w właściwy sposób. Jedyny wyjątek stanowi stan włościański, który, zostawiony jakoby sobie samemu, nie znalazł dotąd środka uregulowania dla siebie kredytu hipotecznego i musi własnym przemysłem szukać sposobu uchronienia się od lichwy, albo od opieki eksploatującej banków, jak meiningi i tym podobne. Aby należycie położenie ocenić, trzeba sobie postawić następujące pytania i szukać na nie odpowiedzi. Nasamprzód, czy kredyt dla naszych włościan jest rzeczywiście potrzebny i jakiego rodzaju on być musi?

Otóż w należytem ocenieniu tego pytania spoczywa całe jądro rzeczy.

Choć ze strony rządu dotąd nie nie uczyniono, ażeby rzeczywistym potrzebom zadośćuczynić, nie radziłyśmy go posądzać, że, niepomyślnie na własną szkodę, nie chce ratować najważniejszej gałęzi społeczeństwa. W każdym razie razie można rządzącym zarzuścić zapoznanie istotnych stosunków. Kredyt wogóle, to jest łatwość pożyczki za uczciwym procentem, równie jest potrzebnym dla rolnika włościanina, jak dla kupca, rzemieślnika, kapitalisty, słowem dla wszystkich, co pracują; rolnik ma bowiem te same potrzeby życia dla zaspokojenia i tym samym zawodom w życiu ulega, tak, iż w braku własnych zasobów musi się udać o pomoc do obcego kapitału. Co więcej, powiemy, iż rolnikowi daje się niekiedy uczuć większa jeszcze potrzeba kredytu, bo gdy inne stany posiadają głównie majątek ruchomy, to jest majątek, dający się łatwo częściowo lub w całości na pieniądź zamienić, a pozwalający na ciągły ruch, tak, że w ciągu roku można kilka razy nim obrócić, rolnik dzierży tylko przeważnie majątek nieruchomy, tak, że co jeszcze nad to w ręku jego pozostaje, służy wyłącznie do utrzymania gospodarstwa. Żaden nareście stan nie

jest narażony na tyle zawodów, niezależnych zgoła od wszelkiej pracowitości i zapobiegliwości, a dodać jeszcze należy, że tak rzadko trudności, które się w rolnictwie napotyka, przewidzieć można.

Nieraz najniespodziewaniej wypadnie rolnikowi potrzeba zaciągnięcia pożyczki, i to takiej, że jej od razu lub w krótkim czasie z dochodów swoich nie będzie mógł zwrócić. Dla rolnika więc łatwość zaciągnięcia pożyczki jest przynajmniej równie żywotną, jak dla tych, którzy pracują w innych zawodach. Aby zaś pożyczka była istotnie rolnikowi pożyteczna, winna być udzielona nie tylko za skromnym procentem, ale i na czas dłuższy, tak, żeby ją można spłatać częściowymi umorzyc. Powodem do tego nasamprzód ta okoliczność, że rolnik w obecnych stosunkach zaledwie pięć procent wygospodarować zdoła, następnie częściowe umarzanie stanowi jedyny sposób spłacenia ostatecznie długu. Jakoż nagły zwrot pożyczki albo do sprzedaży własności, albo też do zaciągnięcia innych, uciążliwszych nierównie długów zniewoliłoby musiał.

Z powyższych uwag wynika, że dobrze uregulowany kredyt hipoteczny niezmiernie jest ważny dla rolnika i taki kredyt jedynie potrzebom tego stanu zaradzić może. Kredyt osobisty, oparty powiększej części na rekojmii prawa wekslowego, może zadośćuczynić potrzebom rzemieślnika, kupca i spekulanta, którzy po kilka razy na rok swoim kapitałem obracają a produkt pracy własnej, w przedszym czasie wykonany, w każdej chwili spieniężyć mogą. Ten sam kredyt osobisty, użyty przez rolnika na szersze rozmiary, tworzy dlań szkopuł niebezpieczny, o który niejedną już majątek się rozbił. Rolnik, jak wiadomo, czeka na główne swoje produkty rok cały, i w razie pomyślnych okoliczności dopiero po tym czasie owoc pracy mu się zwraca, w razie zaś niepomyślnych, procentów tak od pracy jak od włożonych nakładów dopiero od lat przyszłych wymagać może, potrzebuje zatem ze strony wierzyciela swojego więcej cierpliwości i dłuższego kredytu, niż trzymiesięczny lub półroczny, tak, jak go banki lub spółki pożyczkowe dają.

Inaczej się rzecz ma z kredytem hipotecznym, opartym na bezwarunkowym bezpieczeństwie zastawu nieruchomości, który przez to ściągając kapitały na lokacya stałą i wcale na fluktuacya i wpływy giełdy nie jest wystawiony. Tu jest właściwe źródło kredytu dla rolnika, z którego potrzeby swe zaopatrywać i fundusz rezerwy na nieprzewidziane wypadki utworzyć winien.

Najważniejszą i najwłaściwszą formą z wszystkich instytucji hipotecznych są ziemskie towarzystwa kredytowe, czyli tak zwane land-schafty. Im wyłącznie należy się zasługa rozwiązania korzystnie kwestyi uruchomienia kredytu dla własności nieruchomej. Pożyczki, wydawane przez te towarzystwa w kształcie listów zastawnych, musiały mieć powodzenie, bo przedstawiały trzy rekojmie, których inne instytucje kredytowe nie dawały, mianowicie: solidarność majątkowa osób, do towarzystwa kredytowego należących; taksa majątkowa, ze strony towarzystwa przez urzędników przysięgłych wedle statutów dokonana, z udzieleniem pożyczki tylko do połowy wartości; w końcu nareście gwarancya, udzielona przez rząd, który nadzór nad każdą podobną instytucyą kredytową wykonywa. Ztąd idzie, że listy zastawne cieszą się ciągłym powodzeniem i jakkolwiek w czasach ożywionej spekulacyi część kapitału się od nich odwraca i na niepewne flukty giełdowe się puszcza, to po burzach i klęskach finansowych zwracają się znowu do owiej skromnej ale pewnej loka-

cyi. Rolnik, byleby stał na zdrowej podstawie majątkowej, to jest nie miał majętności swęj obdłużonej wyżej połowy tego, co warta, posiada w tej instytucyi źródło, które mu dostarcza pożyczki po 4% a łączy przytęm korzyść powolnego spłacania długu przez amortyzacya. Nawet rolnik który już zabnął tak daleko w długi, iż pożyczka, udzielona mu przez towarzystwo kredytowe, nie dojdzie do rąk jego, lecz na spłacenie długów hipotecznych użytą być musi, odnosi przynajmniej tę korzyść, iż zamiast twardego wierzyciela dostaje spokojnego i cierpliwego i z dobrodziejstw amortyzacyi korzystać może.

Starsi z nas pamiętają owe twarde czasy, nim Ziemstwo Kredytowe do skutku przyszło i uznanie sobie wyrobiło. Była to smutna epoka Meyerów, Kotwiców i tp., którzy byli panami kapitału i warunki pożyczek samowolnie stawiali. Z tej egipskiej niewoli większych właścicieli wydobyło od razu towarzystwo kredytowe. Kto umiał z dobrodziejstw nowego położenia korzystać, doszedł do znacznego majątku, lekkomyślni jedynie pogorszyli sobie. Włościanin jedynie pozostał w dawniej niewoli. A jednak kto potrzebował bardziej opieki i uregulowania kredytu, czy inteligentny właściciel większej posiadłości, czy też niezaradny kmiotek, którego pierwszy lepszy żyd pobliskiego miasteczka tak łatwo objechał zdoła?

To, cośmy poprzednio mówili o położeniu i potrzebach kredytowych rolnika, podwójnie da się do włościan zastosować. Nakłady gospodarcze, uszczerbki, jakie powstały z lat niepomyślnych, koszta sądowe z wciąż powtarzających się działów, spłaty nareście sched dają się jeszcze bardziej uczuć drobnym właścicielom, niż większym, bo mniej jest w nich źródeł zasiłkowych a kierujący nawą i biegiem interesów mniej jest obeznany. Włościanin, mający zaradzić tym potrzebom, z jakiegoż czerpać będzie źródła? Kapitały kościelne udzielane na pożyczkę po uczciwym procentie, ani cząstki wymagań kredytu zaspokoić nie mogą. Cóż więc pozostaje? — Otóż uciążliwe banki meiningi, gotajskie i lichwa żydowska. Rząd, który w innych częściach monarchii przypuścił włościan do udziału w dobrodziejstwach towarzystw kredytowych, u nas się kwestyą tą nie zajął. Jedynie ułatwienie dla kredytu hipotecznego, które prawodawstwo tutejsze zaprowadziło, stanowi tak zwane „Grundbriefe“. Miały one służyć na wzór listów zastawnych do uruchomienia wartości nieruchomości, wszelako zdrowy rozsądek z góry mógł przewidzieć, iż powodzenia mieć nie mogą. Cóż znaczy taka hipoteczna lettre au porteur, kiedy ona sama z siebie rekojmii dla nabywcy nie zawiera i dopiero o jej wartości przez możne dochodzenie przekonać się można. To też nasz stan włościański coraz wyraźniej upada: hipoteki są coraz bardziej zamazane, wyłączenia coraz częściej się powtarzają a właściciel albo oddaje się w ręce lichwiarzom, albo chwytając się również rozpaczliwego środka parcelowania swęj mająt własności. Drogi te wprost do proletaryatu prowadzą. Czyż tego położenia rząd nie zna? Wszakże to nie kwestya narodowa, ale po prostu sprawa społeczna, której s-kodliwe skutki organizmowi państwowemu uczuć się niezawodnie dadzą. Czyż istotnie rząd o ogólnej biedzie tak mało poinformowany, iż mógł pomyśleć, że szczerpym kapitałem świeżo utworzonej kasy zasiłkowej, tym gwałtownym potrzebom zaradzi?

Obecnie jeden jest tylko sposób ratunku, i to ten sam, który tak skutecznie większe posiadłości od upadku ochronił. W samą porę odezwał się o to szanowny Patron Kółek włościańskich wraz z gronem obywateli, którzy



na skargi ludu otwarte mają uszy i serca. Obiega właśnie petycja, ułożona przez nich do Sejmu prowincjonalnego Zgadźmy się z treścią i motywami jej, i radziłyśmy tylko, aby wprowadzono niektóre małe odmiany. Chodźcie nam powinno przedewszystkiem o utworzenie towarzystwa kredytowego dla mniejszych posiadłości włościańskich na tych samych zasadach solidarności i nadzoru rządowego, jak w dotychczasowych ziemstwach, bo te warunki uważamy za żywotne dla powodzenia nowej instytucji. Chętnie przyjmujemy za podstawę pożyczki taką podatkową gruntową, jest ona bowiem tak niska, iż ani połowy wartości, którą przy sprzedaży gruntów włościańskich osiągnąć można, nie dochodzi. Przyjmując tę podstawę, oszczędzamy włościanom kosztów tak nowych a dajemy nabywcom nowych listów zastawnych tak bezwarunkową pewność, jakiej przy większych posiadłościach dotąd nie mieli. Zgadźmy się także, aby premie od opłat, nowemu ziemstwu należnych, przez sędziów miejscowych razem z czynszem wybierane były. Z tego też powodu proponowalibyśmy, aby prowizje kwartalnie, tak jak się renta wybiera, do kasy państwowej ściągano. Ręczona manipulacja powiększa rękojmią opłacania regularnego prowizji. Przyjąwszy to wszystko, twierdzimy śmiało, iż nowe listy zastawne dla wiejskich posiadłości równą dają pewność, jak listy zastawne ziemstw kredytowych dla większych własności, albo listy rentowe, oparte na wiejskich gospodarstwach, i równe mieć będą powodzenie.

Ze instytut kredytowy dla włościan da się finansowo urządzić, dowodzi nam to bank rentowy, którego listy wyżej od naszych listów zastawnych stoją.

Domagając się zatem od rządu dla dobra społecznego urzędzenia towarzystwa kredytowego dla włościan, radziłyśmy pozostawić mu wszelką swobodę w kwestji uporządkowania tej instytucji. Dla nas podrzędna jest rzeczą, czy utworzenie podobnego towarzystwa poruczy on dotychczasowemu bankowi rentowemu, czy też połączy z towarzystwem kredytowym dla większych posiadłości. O co nam chodzi nadewszystko, to o uzyskanie rzeczy samej, bo to sprawa pożytku ogólnego; mniej za o formę i podrzędne szczegóły.

Mamy nadzieję, iż na tej drodze spotkamy się z wszystkimi ludźmi uczciwymi obu narodowości, boć i przeciwnikom naszym, tym, co się głębiej i uczciwiej na rzecz zapatrują, chodźcie nie może o systematyczne niszczenie, któreby musiało doprowadzić do takiej ruiny, że przyszłe pokolenia tylkoby gruzy dostały w spuściznę.

Starajmyż się więc rozszerzać jak najbardziej petycją o ziemstwo kredytowe dla włościan, miejmy zaś nadzieję, że członkowie Sejmu prowincjonalnego z całą siłą przekonania petycją tę poprą a rząd na życzenia, objawione przez wszystkie warstwy ludności naszej, głuchym nie pozostanie.

### KORESPONDENCJE KURYERA POZN.

#### Z Prowincyi, 6 września.

(Termin w sprawie ks. Kinowskiego i p. Kurnatowskiego.) Przpominają sobie zapewne czytelnicy owe dwie rewizye, które się przed kilkunastu odbyły tygodniami w Dusinie u państwa Kurnatowskich. Szukano ks. Kinowskiego z Starego Gostynia, który się tam miał ukrywać. Rewizye były bezskuteczne. Sprawa ta, jak się dowiaduje, jeszcze nie ukończona. Dnia 4 bowiem miesiąca miał w Szamotułach w tej sprawie termin p. Deresiński, który dawniej bawił w Dusinie a obecnie w Oporowie. Sędzia śledczy pytał go, czy ks. Kinowskiego widywał w Dusinie? Zapytany odrzekł, iż ks. Kinowski bywał w Dusinie, co nie jest dziwną rzeczą, bo jest księdzem parafialnym. Pytano się dalej, czy ks. Kinowski podczas rewizyj znajdował się w Dusinie? Pan Deresiński odrzekł, iż o tym nie wie. Czy państwo Kurnatowscy wiedzieli, że przechowują w swym domu człowieka ścięganego listami gończemi? Inkwirowany na to nie umiał dać dostatecznej odpowiedzi. W końcu sędzia śledczy, żądawszy od p. Deresińskiego przysięgi i podpisu, oświadczył, iż zeznania jego przesłane będą prokuratorowi do Kościana, który stosownie z nich zrobi użytek. Zdaje się więc, iż państwo Kurnatowscy będą pociągnięci do odpowiedzialności za to, że praktykowali starą zasadę gościnności. Ciekawe to znaki czasu!

#### Kościan, 7 września.

[Sprawa 40 godzinnego nabożeństwa przed sądem.] Prokuratorzy król. chodzą, jak wiadomo, o wysłedenie sprawców rzekomego zamieszania w kościele tutejszym w zeszłe zapusty, w czasie 40to godzinnego nabożeństwa, chociaż leżało jak na dłoni, że jedyną przyczyną tychże był ten,

który zaprosił sobie pomocników, znanych już parafianom z demonstracyjnych kazań przeciw Kościołowi, wygłoszonych w zeszłym roku na odpuszcze w Oborzyskach. Ponieważ jednak osoba ta ze wszech miar jest „Staatsfreundlich“ więc prokurator król. zwrócił oczy na miejscowych X. X. Mansyonarzy, jako rzekomych podległych ludu przeciwko księżom rządowi przychylnym. Ażby podejrzenie to stwierdzić, przesłuchiwano kilkudziesięciu świadków, ludzi dorosłych i chłopców i dziewcząt, stawiając im pytanie, czy X. X. Mansyonarze nie namawiali ich do wyjścia z kościoła, gdy X. Czaplą wejdzie na ambonę. Oto samo badano 4 Siostry miłosierdzia, więziono je nawet przez 2 tygodnie, ażeby wymódz na nich świadectwo, lecz wszystko daremnie. Zeznania wszystkich pod przysięgą uczynione, wypadły na korzyść naszych młodych księży.

Po tych wszystkich bezskutecznych indagacyach wybrała król. prokuratora tych z pomiędzy świadków, którzy się byli przyznali, że wyszli z kościoła, gdy X. Cz. wszedł na ambonę, i tym też wytoczono proces o przeszkadzanie w nabożeństwie. Proces ten w zeszłym tygodniu wypadł na niekorzyść oskarżonych, chociaż sama prokurator król. dla braku dowodów wniosła o uwolnienie. Jeden tylko z oskarżonych został uwolniony, a z czterech skazał sąd każdego po 14 dni więzienia. Kolegium sądowe, złożone z jednego protestanta, 1 żyda i 1 katolika, uzasadniło potępiający wyrok tym, że przeciwko ks. Welnicowi, kapłanowi przychylnemu państwu, od pewnego czasu widoczna jest opozycja w parafii, utrudniająca temu kapłanowi jego działanie. Ponieważ pierwotnych sprawców owej opozycji, pomimo energicznych poszukiwań, wykryć nie było można, „gdyby zaś takowych wykryto, najsurowszaby ich spokała kara,“ więc dla przykładu i zapobieżenia dalszej opozycji wskazuje sąd obwinionych na 14 dni więzienia.

#### Z pod Ponieca, 6 września.

(Wiece polsko-katolickie w Poniecu. — Ks. Blumel.)

W Poniecu rozpoczęły się wiece polsko-katolickie, wiece, które dziś znajdują coraz więcej zwolenników i współpracowników, a daj Boże, aby jak najprędzej ogarnęły całe nasze Księstwo, poruszyły śpiących i bezczynnych do tej wdzięcznej pracy około ludu, spragnionego oświecenia w sprawach bieżących. Lecz nie dosyć rozpocząć dzieło dobre, porwać się do czynu szlachetnego, wzbic się jako orzeł wysoko, a potem przedko opuścić skrzydła i upaść, co tak wielką zawsze było naszą wadą narodową, trzeba nam wytrwać w rozpoczętej pracy, nie dać się zrażać żadnym przeszkodom. I na tej drodze przoduje nam Poniec w nowo rozpoczętej pracy narodowo-kościelnej. Oby i inne miasta, które idąc za przykładem Ponieca, urządziły u siebie wiece i w tej dalszej robocie wiernymi tegoż pozostały naśladowcami.

Wczoraj, t. j. 5 b. m. odbył się trzeci z kolei w Poniecu wiec polsko-katolicki na Wydawach, przy nader licznym udziale publiczności z wszystkich warstw społeczeństwa. Na obszerniej sali p. Niedźwiedzińskiego zebrano się przeszło 500 ludzi, a wśród obecnych zauważyliśmy z zadowoleniem posła naszego do parlamentu niemieckiego księcia Romana Czartoryskiego, p. Krasickiego z Sarbinowa, i byłego naszego posła do sejmu ks. dr. Respądkę.

O godzinie 4 po południu zagaił szanowny i koehany nasz przewodniczący dr. Hejnowicz, powitałszy zgromadzonych staropolskim „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus“, wiec krótką a jedną przemową, poczem wezwał na ławników ks. Romana Czartoryskiego i gospodarza Masztalera z a Robczyńska. Odczytawszy następnie porządek dzienny, przemówił w nader piękny a dla ludu naszego przystępny i zrozumiały sposób, wyjaśniając sprawę językową. Zachęcił obecnych do jak najtroskliwszego pielęgnowania języka polskiego, tego drogiego klejnotu przekazanego w spadku nam przez ojców, przodków naszych. Potrącił o obecne stosunki szkolne, żądając mowy ojczystej z coraz większą systematycznością wypierając; wezwał do wytrwałego dopominania się tak jednostek, jako gmin całych o kształcenie dzieciak po szkołach w języku polskim, a nim to na drodze legalnej osiągniemy, do czynienia wszystkiego pod tym względem, co w naszę pozostaje mocy. Jako nader ku temu skutecznym środkiem wskazał pan dr. H. biblioteczkę ludową, o które dziś nietylko każda parafia, ale nawet wioska każda starać się powinna. W końcu położył przysk na to, aby rodzice troskliwie zajmowali się kształceniem po domach swych dzieciak w nauce religii św. rzymsko-katolickiej. Mowy p. dr. H. słuchano zgromadzenie z natężoną uwagą, a kiedy skończył zgrzmiałło brawo, któremu uczęce towarzyszyły oklaski.

Następnie zabrał głos ks. proboszcz Zingleler z Zytowiecka. W przydłuższej swej, dosadnej a nader rozumiałej ludowej mowie, rozebrał prawo mające wejść w życie z 1 października b. r., o zarządzie majątków kościelnych w gminach katolickich i wyjaśnił zgromadzonemu, dla czego Biskupi, opierając się tak zwanym prawom majowym, prawo o zarządzie majątków kościelnych, chociaż i przeciw temu w zasadzie zaprotestowali, przyjmują i gminom w wykonaniu tegoż udział wzięć pozwalają.

Mając tak pole przygotowane, przeszedł ks. Fligierski z Ponieca, który po ks. Zinglelerze głos zabrał, do agitacji w mających nastąpić wyborach; oświadczył swą gotowość do przysposobienia kartek wyborczych i przedstawił zgromadzonemu z parafii ponieckiej kandydatów na członków tak do dozoru kościelnego, jako też i reprezentacji parafialnej. Zgromadzenie zgodziło się na przedstawionych jednogłośnie. Przy postawieniu kandydaty do dozoru kościelnego księcia Romana Czartoryskiego, którą Zgromadzenie z wielkim

przyjęło zapałem, poprosił ksiązę Czartoryski o głos. Podziękowawszy za zaufanie, jakim go parafia poniecka zaszczyca, oświadczył, iż waha się na wybór swój zezwolić, a to z tej przyczyny, iż znaczną część roku przepędzić mu przychodzi w parlamencie w Berlinie, a potem i w dobrach swych w Galicyi, żądając nie mógłby regularnie brać udziału w posiedzeniach dozoru i zajmować się tak sprawami, jakby one tego wymagały i poczucie obowiązku mu nakazywało. Kiedy mimo tego oświadczenia, liczne ozwały się głosy: „prosimy, prosimy księcia pana!“ starał się ks. Fligierski skłonić księcia do zezwolenia na obór przedstawieniem, iż ksiązę ile tylko będzie w jego możności, będzie brał udział w sprawach kościoła, że nie poczują mu tego za brak gorliwości, jeżeli i niekiedy nie będzie na posiedzeniach dozoru obecnym, że nawet § 17 ustawy przewidział podobne ewentualności. Po takim oświadczeniu zezwolił ksiązę Roman Czartoryski na swój obór.

Po załatwieniu w ten sposób mających się wkrótce odbyć oborów do zarządu majątków it. d. w Poniecu, wstąpił na mównicę znany patron wieców ks. Blumel i przedstawił kandydatów do zarządu majątku kościelnego w Pawłowicach, zgromadzonym na wiece Pawłowiczanom. Po tychże jednogłośnie przyjęciu przemówił ks. Blumel do zgromadzonych w sprawach administracyjnych stowarzyszenia polsko-katolickiego dla Ponieca i okolicy, a mianowicie wezwał do złożenia zaległych od niektórych członków składek, aby od 1 października jeszcze można dla Stowarzyszenia więcej zapisać gazet.

W końcu odczytał przewodniczący dr. Hejnowicz z następującą, do mowy swej odnośną rezolucją, wzywając, aby zgromadzenie nim się za lub przeciw niej oświadczy, dobrze się nad nią zastanowiło:

Zgromadzeni na trzecim wiece członkowie stowarzyszenia polsko-katolickiego dla Ponieca i okolicy, żądają, aby dzieci polskie po szkołach ludowych w swym języku rodzinnym dostatecznie były uczone i tylko w tym języku inne nauki im wykładano.

Głośny, jakoby z jednej piersi dobywający się obrzydliwy „przyjmujemy“ był odpowiedzią całego zebrania.

Po zapisaniu nowo wstępujących członków do stowarzyszenia, zamknął przewodniczący o godzinie 6 wiec, który w najwzruszającym odbył się porządku, z wszelką powagą i godnością, jakie tylko towarzyszcy mogą takim zebraniem i to słuchajcie! pierwszy raz mimo doniesienia policyi, bez opieki stróża porządku, komisarza rządowego.

W pokoju tylko na drugiej stronie domu, znajdowało się trzech żandarmów, którzy dopiero po rozwiązaniu wieca się ukazali.

Jak lud nasz dobrze ważność wieców pojmuje, przeczuwa, że tu miejsce, na którym sprawy obchodzące ogół, rozbieżne być winne, że tu porozumiewać się mamy, niech służy ta okoliczność, iż wieśniacy ze sąsiedniej parafii, z wioski Z. o półtoręj mili od Ponieca odległej, gdzie dotąd podobno ani jubileusz nie ogłoszony, nie otrzymujący od tego, który z urzędu powołany objaśnić lud, informacji, przybyli z umysłu w tym celu na wiec Poniecki, aby się pouczyły, jak i co robić im wypada wobec prawa nowego.

Pasterze śpiący! czy się nie przebudzicie wreszcie? Czy spać będziecie, aż wilk wpadnie do owczarni i wyrządzi szkodę, której naprawić nie będziecie zdolni, pozadusza owieczki, za które będziecie zdawali sprawę na sądzie Bożym?

W końcu jako signum zapamiętania się rzędu na pracę naszą organiczną, niech posłuży rozporządzenie rejeicyi poznańskiej przesłane przez magistrat Poniecki namemu wytrwałemu pracownikowi na nidie wieców polsko-katolickich, które w dosłownym odpisie brzmi jak następuje:

Regierung  
Abtheilung für Kirchen und Schulwesen  
zu Posen

J. Nr. 5465/7b II b.

Posen den 23 August 1875.  
Da der dortige Vicar Blumel sich an mehreren polnisch-ultramontanen Volksversammlungen von entscheidend staatsfeindlicher Haltung in agitatorischer Weise beteiligt hat, so veranlassen wir den Magistrat demselben auf Grund des § 17 der Staats-Ministerial-Instruction vom 31 December 1839 die weitere Ertheilung von Privatunterricht zu untersagen.

(gez.) v. d. Gröben.  
An den Magistrat in Punitz.

Dla bliższego wyjaśnienia powyższego reskryptu muszę szanownym czytelnikom oznajmić, że ks. B., ulegając prośbom niektórych ojców rodzin miasta Ponieca, i to proszę uważać, nietylko katolików, ale protestantów i żydów, wychodząc z przekonania, że każdy człowiek uczciwy, a tym więcej kapłan, nie ma nauki swej chować pod korzec, ale, ile w jego możności, dopomagać chcąym się kształcić, otwierać podwoje tej świątyni wiedzy ludzkiej, chętnie przychylił się do ich nalegania i udzielał lekcji ich dzieciom. Niektórzy z jego uczni dziś po gimnazyach niemieckich chlubnie robią postępy, reszta miała pójść do szkół na św. Michał.

### Kuryer miejscowy i prowincjonalny.

\* Doniesienia urzędowe. NPan raczył udzielić praktykującemu lekarzowi Dr. Neisser w Świdnicy charakter radcy sanitarnego. — Sędzia powiatowy von Heyden w Oleśnie (Rosenberg) mianowany został rzecznikiem w obwodzie król. sądu apelacyjnego w Frankfurcie n. M. z upoważnieniem zamieszkania tamże.

\* Dnia 7 września r. b. zaczął odsiadywać w tutejszym więzieniu dwumiesięczną karę pan Józef Chociszewski za wydanie drugiej części Piosnek w 1874 r. Przed dwoma laty za pierwszą część odsiedział pan Ch. trzy miesiące więzienia i zapłacił znaczne koszty, tak samo za wydanie „Boże coś Polskę“ W drugiej części starał się wydawca zadnąć nie umieszczać takiej pieśni, któraby za sobą mogła pociągnąć

karę, i dla tego pozbiarał tylko głównie te pieśni, które już w innych pismach, drukowanych w państwie pruskim, były zamieszczone. Na nie się to jednak nie przydało — prokurator bowiem zarzucił, że tendencyja całego zbioru jest szkodliwa dla państwa pruskiego, a kilka pieśni podał na dowód swego twierdzenia. Inkryminowane były następujące: Modlitwa wiosenna Balińskiego, zaczynająca się od słów: Ojże nas z Ojczę. Śpiew polskiego dziecka, drukowana w Przyjacielu Dzieci i Młodzieży poprzednio i w wielu innych pismach, Matko moja matko, coś mię wychowała, drukowana w Przyjacielu Ludu u leśzczyńskim za czasów censury a później w Piosniach Prus Zachodnich, zebranych przez Ignacego Zyskowskiego, Polska młodzież niech nam żyje i dwie czy trzy jeszcze inne. Mimo obrony pana Ch. i oświadczenia, że nie sprzedawał tej książeczki w państwie pruskim, skazał go sąd na dwa miesiące kary, twierdząc, że piosenki te, poslane do Galicyi, mogły wrócić na nowo do Prus. Sąd apelacyjny zatwierdził ten wyrok, a wniosek o kasacyę do najwyższego trybunału został odrzucony. Ciekawe szczegóły przytoczył pan J. Ch. w przedmowie do II części Piosnek, którą nam się zdarzyło przypadkiem czytać. Otóż miał wogóle o piosenki cztery proceasy. W czasie trzyniesięczonego więzienia nie było mu wolno pisać i używać światła. Przez te proceasy i konfiskaty poniósł kilka set talarów straty. Przypominamy też, że przed 10 laty za wydanie Przyjaciela Ludu w Chełmnie odsiedział pan Ch. dwa lata fortecy. Zaiste trudne jest położenie polskich redaktorów i wydawców, ztąd życzyć wypada, aby publiczność jak najusilniej wydawnictwa ludowe popierała chętnie.

\* Od p. H. Feldmanowskiego odbieramy następujące sprostowanie:

Szanowną Redakcyę Kuryera upraszam najuprzejmiej o umieszczenie następującego poprawek sprawozdania o posiedzeniu Towarzystwa Przyjaciół Nauk, umieszczonego w numerze 205 Kuryera na str. 2.

Powiedziałem, zdejając sprawę z moich prac konserwatorskich szanownemu wydziałowi historycznemu, że między innymi ukończyłem spis galerii obrazów barona Rastawieckiego; nabyty przez sp. hr. Seweryna Mielżyńskiego oraz oryginałów malaryz polskich, znajdujących się w tekach, jako szkice, studia itp. i to według własnego systemu autorami, alfabetycznie. Spis bowiem galerii miosławskiej już dawniej ukończony został przez samego ś. p. darodawcę i to szkołami za udziałem znawców.

W innem miejscu tegoż sprawozdania Kuryerowego jest całkiem mylna wiadomość, iż 400 rycin przesiał do Krakowa, gdzie wydaniem być mają, jako przyczynek do dzieł sztuki. Nie pojmując, żąd Szanowny sprawozdawca Kuryera powziął mógł tę wiadomość, skoro mówiąc o zbiorze naszym rycin, wspominałem tylko nawiasowo, iż pan B. z Krakowa przeglądał przez 4 dni nasze ryciny i opisywał co rzadsze, ponieważ ma zamiar wydać dokładny i o ile być może wyczerpujący słownik rytowników polskich, jakiego jeszcze w literaturze naszej nie ma.

To są pomyłki, które poprawić byłem zmuszony ze względu na tę częstą publiczność, która się szczególnie naszymi zbiorami artystycznymi zajmuje.

Z szacunkiem dla Szanownej Redakcyi,  
H. Feldmanowski.

\* Inspektor powiatowy pan Laskowski zwiędził jako członek miejskiej deputacji szkolnej i lokalny inspektor szkół żeńskich szkołę p. Danysz; jak się dowiadujemy, był obecnym na wykładach angielskiego i francuskiego języka; rezultat wizyty miał być nader pomysłny.

\* Z tutejszego klasztoru PP. Urszulanek zażądały, jak donosi Posener Ztg. w poniedziałek 4 a we wtorek 11 zakonnie paszportów.

\* Świeckich lokalnych inspektorów szkólnych mianowano w pierwszym półroczu bieżącego roku 59.

\* Uwolniono w tutejszym sądzie powiatowym w wydziale spraw kryminalnych kupca Sniechotę w skutek zeznań dyrektora banku Fittela z Berlina od zarzutu forteyanowa pewnych wierzytelności po otwarciu konkursu.

\* Królowski radca rejeicyjny p. Hähnel został mianowany w miejsce p. wiceprezesa Wegnera członkiem administracyi i prezesem poznańskiej deputacyi dla spraw osiedlania się; zastępcą jego mianowano król. radcę rejeicyjnego p. Drolshagena.

\* Zniknął inwalida Krzysztański zamieszkały na placu działowym 9.

\* Jakaś dziewczyzna skradła wczoraj w ogrodzie zoologicznym pewnemu polterowi surdut wartości 6 talarów; dziewczynę aresztowano.

\* Wydrুকowanie w gazecie karogodnej treści sądowej obrony podkarze karze wedle wyroku najwyższego trybunału z lipca b. r.

\* Pociąż miészany odchodził odąd będzie z Poznania do Krzyża o godzinie 4 minut 38 po południu a nie jak dotąd bywało o 1/2 do 7 wieczorem.

\* Armee-Verordnungs-Blatt ogłasza, że w sądach powiatowych znajdujących się w obrębie piątego korpusu armii wakują miejsca 188 platynych pisarzy sądowych (20 — 30 fen. za arkusz kancelaryjny); zgłoszyć się mogą wysłużeni żołnierze, mający prawo do posady.

\* W Gnieźnie zebrano się na wezwanie inspektora powiatowego p. Klewe 60 katolickich nauczycieli na konferencyę. Uchwalono na niej co następuje:

1. Ułamki dziesiętne wykładać należy wedle systemu dziesiętnego liczb całkowitych, mianowicie w szkołach jednoklasowych;
2. Nauka ułamków dziesiętnych następuje równocześnie z nauką czytania i pisania większych liczb i winna być zależna od 4 działów liczb bezmiennych;
3. Nauka historii nie powinna być mechaniczną, to znaczy nie należy jej uczyć na pamięć;
4. Najważniejszym przedmiotem do rozpoczęcia nauki historii jest historia biblijna;
5. Wykład historyczny powinien się rozpocząć biografiami;
6. Tylko prawdziwe wydarzenia wspominać należy;
7. Opowiadanie winno być proste i zrozumiałe;
8. Unikać trzeba przedawania, pamięci zbyteczną ilość faktów;
9. Wykład historyczny winien być zajmującym i jasnym.

\* P. Stanisław Szczebanowski, znany, utalentowany gitarzysta, bawiący obecnie we Lwowie, został tknięty apopleksyją.

\* Z Jaraczowa donoszą do Posener Ztg. iż dotychczas nie udało się policyi wysledzić, kto przed kilku miesiącami dopuścił się haniebnego czynu zrzucaenia z piedestału posagu św. Wawrzyńca i św. Rozalii.

\* W Lutrosinie postanowili reprezentanci miasta odjąć gminie katolickiej od 1 października wypłacaną jej dotychczas z kasy kamelaryjnej subwencycę na szkołę. Katolicy zanieśli przeciw temu wyrokowi protest do rządu.

\* Obowiązująca rewizya mięsa wieprzowego zaprowadzono w Krotoszynie; rewizorami mianowano konowała Alberta, konowała powiatowego Reinemanna i aptekarzów Skucza i Sartorego; na pomocników rewizorskich przeznaczono rzeźników Świątkowskiego i Strasińskiego; mają oni przeznaczone do rewizyi części mięsa wyrzynać i oddawać rewizorom.

\* Z Paradyża donoszą do Posener Ztg. iż święto sedzańskie obchodzono w tamtejszym seminarjum nader uroczyście. Po solennem nabożeństwie odpiewano Te Deum, odmówiono u myśl i na ten cel ułożoną modlitwę; w czasie uroczystego aktu szkolnego miał mowę dyrektor zakładu, ks. dr. Warmański. Mybśmy radzi wiedzieć, kto upoważnił autora onęj modlitwy, odmówionęj publicznie w kościele, do jej ułożenia?

\* Angielskiemu konsulowi Wiliam James Hertslet w Królewcu powierzono również konsulat w Prusach. W Księstwie Poznańskim i Śląsku.

\* Ślub. W Kartuzach pobłogosławił dnia 31 sierpnia ks. Lgurat związek małżeński pomiędzy panną Anną



Bardką z Kobysowa, a panem dr. obojga praw Józefem Karwatem dziećciem Wichulca. Okolica traci w panie Bardką gorliwą pracowniczkę na polu oświaty ludowej, szczególnie zaś dziesiątą wsi rodzicielskiej. Znaną jej listy do naszego pisma pod pseudonimem Bolesławy B. dotyczące oświaty ludu naszego, przyczyniły się do obudzenia sprawy ochronnej w okolicy Naddziałki i innych stronach. (G. Tor)

\* W Pile nastąpi obiór 8 członków dozoru kościelnego i 24 reprezentantów parafii katolickiej dnia 21 bm. Wykazy uprawnionych wyborców wywieszone będą aż do 18 bm.

\* Nekrologia. W Limie umarł w 20 roku życia śp. Henryk Szanawicki, syn śp. Zygmonta, właściciela dóbr wąsowskich i Emilii z Stabłowskich. — W Paryżu zakończyła życie pani Adela Rownia Konwiewicka, żona emigranta.

\* Kalendarz. Jutro, w piątek, dnia 10 września św. Mikołaja z Toledo. Wschód słońca o godzinie 5 minut 26; zachód o godz. 6 minut 28. Długość dnia 13 godzin 18 minut.

Wypadki historyczne. Dnia 15 września 1538 potwierdzenie przywilejów dla Prus. — 1573 Henryk Walezy zaprzysięga pacta conventa. — 1574 sejm konwokacyjny. — 1831 Rybiński naczelnym wodzem; bitwa pod Kaliszem.

### Wiadomości polityczne.

\* Berlin, 8 września. [Niemcy wobec powstania Hercego wińskiego. — Wiadomości bieżące. — Rozmaitości. — Personalia.] Nat. Ztg pisze, że członkowie berlińskiego ciała dyplomatycznego zjeżdżają się z powrotem już w pierwszych dniach października, a zatem o wiele rychlej, aniżeli się to po inne działo lata. Łączy tę okoliczność ze sprawą Hercegowińską, przypuszczając, że po układach konsultów na teatrze powstania, nastąpią niezawodnie konferencje mocarstw celem ostatecznego załatwienia i urzędzenia stosunków na Bałkańskim półwyspie. W związku z tem stoi urzędowe communiqué, jakie otrzymały dzisiaj gazety, a przedstawiające zapatrywanie się rządu pruskiego na sprawy tureckie. Podług tego Europa cała a zwłaszcza europejska dyplomacja cieszy się z tego, że powstanie zostało stłumione, bo życzy sobie powrotu do spokojnych i urzędzonych stosunków. Ale ten powrót nie jest wcale zapewniony przez chwilowe zgnębienie powstania. Porta niech się tém nie łudzi, lecz raczej stara się odpowiedniemi środkami utrwalić na zawsze porządek w podbitych na nowo prowincjach. Do tego zaś jest Porta obowiązana moralnie wobec gabinetów, które wpływały na to, aby powstanie nie przybrało wielkich rozmiarów.

Volks Ztg donosi o pogłosce krążącej w politycznych kołach berlińskich, że na przyszłej sesji parlamentu w miejsce Forckenbecka obejmie krzesło prezesowskie poseł Miquel. Ma to służyć na dowód, że w łonie partji liberalnej wybuchły na nowo niesnaski.

Celem przypięszenia i ułatwienia pracy komisji prawniczej postanowiła rada związkowa wziąć pod rozbiór uchwały tejsze komisji, zapadłe przy pierwszym czytaniu. Przez to zamiera rada objawić swoje zdanie względem uchwalonych poprawek, a tak przygotować już pewne porozumienie, zanim komisja do drugiego przystąpi czytania. W sprawie ordynacji procesów cywilnych nie ma wielkich różnic pomiędzy komisją a radą, z wyjątkiem kwestji co do zniesienia sądów handlowych, a więc sprawa będzie łatwa. Inaczej ma się rzecz z procedurą w karnych procesach, gdzie komisja wielkie poczyniła zmiany w przełożonym projekcie.

Bawarski patryotyczny związek chłopów ma zamiar na siódmym z rzędu dorocznym swém zebnaniu 8 września ułożyć protest uroczysty przeciw rozszerzeniu pruskiego prawa klasztornego na całe cesarstwo, i przesłać go królowi. To samo postanowiło Stowarzyszenie katolickie monachyjskie.

O ile można już dzisiaj rozpatrzeć się w wypadku prawyborów badenskich, katolicy nie tylko zapewniona mają dotychczasową liczbę posłów, lecz nawet są widoki pozyskania kilku nowych miejsc w sejmie badenskim. I tak w okręgach Buchen-Eberbach i Oberkirch, które dotąd ministrów wybierała, spodziewają się katolicy przeprowadzić swoich kandydatów.

Arcybiskup koloński, jak donosi Köln. Volks Ztg otrzymał na mocy prawa o powstrzymaniu dotacyi, rozkaz od królewskiej regencji, wyprowadzenia się z pałacu. Oprócz domu, gdzie mieszkał ksiądz Arcybiskup zabiera rząd ogród i tylne zabudowanie, w którym się biara jeneralnego wikaryusza mieszczą.

Książę Bismarck nie potrzebuje, jak inni śmiertelni, czekać z uwiecznieniem swój pamięci i wielkich czynów aż do śmierci, bo już za życia stawiają mu pomniki. Przy Harcburg na górze zamkowej (w Hanowerze) stanąć ma obelisk 60 stóp wysoki z białego granitu, na postumencie z takiego samego materiału. Po stronie zwróconej ku staremu zamkowi będzie umieszczone popiersie księcia Bismarcka, po drugiej stronie zwróconej ku krajowi wyrte będą wiekopomne słowa: „Do Kanossy nie pójdziemy.”

„Kulturkampf” wywołał w Niemczech nową industrię. Ze wszystkich stron donoszą o powstawaniu się indywiduów, udających się za księży katolickich, aby wyludzić pieniądze od łatwowiernych ludzi. Niech to posłuży za oznakę, że żaden ksiądz katolicki wypędzony, albo pozbawiony urzędu zebrać nie będzie, bo wie, do kogo w razie potrzeby ma się udać.

Dnia dzisiejszego położony został w Charlottenburgu kamień węgielny pod kościół katolicki, który budowany będzie ze składek zbieranych w Niemczech a nawet i w Francji.

Znany profesor Sybel obejmuje w tych dniach posadę dyrektora przy archiwum państwa. Do pomocy przydany mu został dr. Max Lehmann, historyk. W państwie pruskiem jest 18 archiwów

rządowych: w Simmaringen, Koblenicy, Dysseldorfie, Monasterze, Hanowerze, Osnabrück, Aurich, Marburgu, Magdeburgu, Merzenburgu, Berlinie (trzy), Szczecinie, Wrocławiu, Królewc, Poznaniu i Idstein.

Cesarz Wilhelm wyjeżdża jutro na manewra wojskowe do Szląska, zjadł dopiero 18 b. m. powró i na drugi dzień po swym powrocie do Berlina, zamierza się udać do Rostocka na manewra 9 korpusu armii.

W dniach 6 i 7 września obradowało w Nissie zgromadzenie katolików Szląskich pod przewodnictwem p. v. Schallcha-Ehrenfeldt. Do tyjsią zebrało się uczestników. Na miejsce zebrań przysiorocznego obrano ze względu na górnośląską ludność miasto Raciborz.

Książę następcą tronu ukończył wczoraj inspekcję pierwszego bawarskiego korpusu i przy pożegnaniu z wielkim mówil uznaniem o jego wojskowej uzdatnieniu.

Król saski przybywa na pewno dnia 15 b. m. do Lignicy na manewra. W tym samym celu przybył do Berlina książę portugalski August.

### Zjazd katolików Niemieckich we Fryburgu.

Z baczną uwagą śledzi obóz przeciwników przebieg narad, toczących się na zjeździe we Fryburgu. Rozumie się, że jak każdy inny objaw życia katolickiego, tak i ten wystawiony jest na wszelkiego rodzaju szykany i szyderstwa w liberalnej prasie. Obok tego pojawia się naraz w pewnej liczbie liberalnych pism następująca, równobrzmiąca charakterystyka, pochodząca widocznie ze źródła urzędowego:

Katolicki zjazd we Fryburgu, o ile obrady jego doszły do publicznej wiadomości, okazuje w porównaniu do dawniejszych zebrań, znaczne umiarkowanie. Widać, że to przynębnienie umysłów, które obecnie we wszystkich ultramontańskich agitacjach się przebija, wywiera wpływ na wszystkich gorętszych członków tej partji, na konferencyi zebrań; obok tego niemieccy biskupi zalecili podobno w piśmie zbiorowym ostróżność i umiarkowanie. Mowy dotychczas powiedziane, zwłaszcza mowa biskupa Kettelera nie zawiera, oprócz zwykłych frazesów o prawdziwej wolności, jaką tylko znaleźć można w Kościele, o absolutyzmie państwa, materializmie naszych czasów itd., nie ważniejszych. Wyływy zelotyzmu, nieodłączne zwykle od retorycznych produkcji tego biskupa, nie miały się tym razem do namaszczonej jego słów; czasami tylko wsiłgnęły się Biskupowi male wycieczki przeciw liberalizmowi, jego ziej prasie i szwindlowi kryderskiemu. Sam tylko reprezentant tutejszyj Germanii i dyrektor Eihund zbroczył na właściwe polityczne pole, wciągając do niemieckiego państwa, podług swego ideału urzędowego, austriackich braci a dziecimo Francji podawając im groźną pięść lewą otwartą dłoń braterską; kanonik zaś Haffner nie mógł powstrzymać łez bólesci na widok Alzackych, którzy na to tylko z nami połączeni zostali, aby z nami cierpieć. Widoczny chłód w tonie zgromadzenia, w którym kiedy indziej katolicki fanatyzm, nienawisć przeciwko zdobywcom nowego czasu prawdziwe orgie wyprawiały, świadczy wyraźnie o upadku ultramontańskiej agitacji.

Wyborny komentarz podaje do powyższej liberalnej elukubracji Germanii. „Liberaly umięją sobie, mówi ona, zawsze poradzić. Jeżeli w zapale mowy padnie z ust katolika ostre słowo, twardı wyraz, krzyczą bez miary na fanatyzm, zelotyzm i szkalowania nie ma końca. Zachowują zaś katolicy ostróżność, przytłumiając ile możności płomień zapalu, przemawiając wigęd do spokojnego, trzeźwego rozumu, natenczas liberaly wołają: oto zniechęcenie i upadek ultramontańskiej agitacji. Niech się pocieszają liberaly, jak im się podoba, dodaje Germania, dowody są jednak niewątpliwe na to, że agitacja ultramontańska z każdym dniem rośnie w siłę i rozszerza się, i że w ludzie katolickim coraz wigęd utrwała się przekonanie o bliższym zwycięstwie. Co zaś przy tem najfatalniejszego dla wojowników kulturalnych, i dla czego by jak najchętniej życzyli rychłego upadku ultramontańskiej agitacji, to ta pewność, że ultramontańscy organizują się coraz bardziej, w wyłącznie politycznej podstawie.”

Przechodzimy do opisu ważniejszych momentów dalszego ciągu konferencyi, odbywających się na zjeździe Fryburgskim.

Mowa, wygłoszona z niesłychanym zapałem przy końcu posiedzenia publicznego w drugim dniu zjazdu przez proboszcza Huhn, co do treści i formy prawdziwie arcydzieło, zasługuje na powszechną uwagę. Treścią jej było wychowanie duchowieństwa przez Kościół. Wspomniał mowa, że w całych dziejach kościelnych trzy są tylko peryody, w których państwo chciało ukrozić Kościółowi i prawo wychowania, t. j. Józefinizm, rewolucya francuzka i czas obecny. Wyzywał do wytrwania na drodze, jaką dzisiaj obrał Kościół w obec zamachów na swoją wolność wychowania duchownych.

Na trzeci dzień, 3 września, po odprawieniu mszy św. przez obecnych we Fryburgu biskupów nad grobem śp. arcybiskupa Vicari, rozpoczęły się o 8 godzinie narady w pojedynczych wydziałach. Trzecia jeneralna sesya tajna zagajona została o pół do 10 odczytaniem telegraficznėj odpowiedzi Ojca św. Potem zdawał sprawę Weikum, jako prezes stowarzyszeń czeladzi w diecezyi fryburskiej, o tychez towarystwach, przedstawiając je jako ważne instytucje wychowania, oświaty i dobroczynności. Po nim mówił Dr. Freitag o misjach. Wikaryusz katedralny Schroeder z Paderboru zdał sprawę z towarystwą św. Bonifacego. Wspomniał, że komisarz królewski, zarządzający majątkiem diecezalnym w Paderbornie, wypłaca pieniądze fundacyjne, ale za to prawo o powstrzymaniu wyplat wielką szoszerbę czyni w dochodach tego Towarystwa, na które do dwóch trzecich części składają się diecezye pruskie, a i dalsze ustanawianie proboszczów misyjnych w skutek praw majowych uścił musiało. Uszzerbek w dochodach z majowej diecezyi paderbornskiej wynosi 60,000 talarów, a większe jeszcze w diecezyi wrocławskiej i kolonickiej. Z tego powodu zmiewolone jest Towarystwo znać sobie innych źródeł dochodu, jako też innego pola działania. Następnie mówił proboszcz Schloesser z Bremy o stowarzyszeniu Rafała, związanego celem opiekowania się Niemcami opuszczającymi ojczyznę. Towarystwo to nie ma zadania protegowania wędrowni, tylko opiekę się tymi, co z własnej woli opuszczają kraj, i strzeże ich przeciw oszustom i zwodzicielom, jakich jest pełno w miastach nadmorskich. O tym samym przedmiocie rozprawił także przez tegoż Towarystwa, książę Karol Isenburg.

Z obrad wydziału, zajmującego się kwestją socyjalną, zdawał sprawę w imieniu barona v. Frankenstein jego sekretarz Wassermann. Zgromadzenie przyjęło siedem wniosków tejsze sekcyi: zakładać instytutów celem wychowania służ żeńskich, ochronkę dla dzieci robotników, zakładanie towarystw św. Wicentego i św. Elżbiety, rozszerzanie pism katolickich, traktujących o kwestyach

socyjalnych (Christ. Soc. Blätter w Akwizgranie i Arbeit-Freund w Monachium) jako też energicznėj-szej obrabianie kwestji socyjalnych, zwłaszcza dobrego prawa dla robotników w prasie katolickiej.

Ze sekcyi chrześcijańskiej sztuki i nauk dawał sprawę radca dworu v. Buss. Wnioski tegoż wydziału dotyczące kościelnego wpływu na wyższe nauki. Do tego potrzebna kształcić katolickich docentów prywatnych. Wspomniał z zalem, że projektowany uniwersytet katolicki w Niemczech, na który już zebrano 100,000 talarów nie może przyjść do skutku dla braku funduszów. Wskazywał na ofiarnosć, jaką w tym względzie okazują Francuzi. Odwoływał się do niemieckiej katolickiej szlachty, aby nie dała upaść tej sprawie. Przy gimnazjach radził popierać dobrze usposobionych nauczycieli, którzy się przy każdym znajdują gimnazjum, w utworzeniu pensyonatów, jako też zakładanie dawnych szkółek łacińskich aż do kwarty i kwinty po małych miastach. W końcu doradzał utworzenie instytutu społecznego w Niemczech na podobieństwo angielskiego z 16 wieku.

Po południu zebranie zbito wycieczką dla wyczerpięcia w tyle męczącej pracy do Altheim i do Waldkirch. Ks. Biskup Raes wybrał się zaś na objazd swėj diecezyi celem udzielania Sakramentu Pierzmowania. Ks. Biskup Ketteler wyjechał jeszcze przed południem.

\* Paryż, 7 września. [Dotknięci powodzią. — Radykalista Casse. — Złota księga. — Prefekt Ducros. — Rezerwiści. — Brazylia. — Wiadomości bieżące. — Personalia.] Journal officiel donosi w nieurzędowej części, że dotknięci powodzią mieszkańcy południowej części Francji, którym woda poniszczyła domy, otrzymają, nie jak pierwotnie postanowiono 30 procent, jedno 60 procent wynagrodzenia poniesionej straty. Straty nie przynoszące 200 frank. będą w całości wynagrodzone.

Deputowany z Guadeloupe, Germain Casse, radykalista, miał 1 b. m. na jednym z prywatnych zebrań paryskich mowę, w której się tłumaczył, dla czego głosował za konstytucją z 25 lutego i gwałtownie występował przeciw wolności nauczania i „ultramontańskim agitacyom.”

Ojczyzna i społeczeństwo, woła Germain Casse, są w niebezpieczeństwie; klerykały zrucili maskę; jedną ręką gniołt rodzine, drugą wyciągnęli po prawo wychowania, w gwałtowny sposób wystąpiwszy w obronie kłamstwa, wolności nauczania... Wszędzie widzimy Jezuitów, w przemyśle, w bankach, w towarystwach kolei żelaznej, w rządzie, w administracyi, w armii. Za pomocą służ i żon opanowali rodziny, za własną waszą pomocą opanowali was, drobni handlerze i przemysłowcy... Mamy do czynienia z zorganizowaną milicyą, rodzajem tajnej policyi, pozbawionej osobistej woli, pozbawionej ojezycznej stawiającej się nad przyrodzone prawo, a poslušnej obcemu zwierzchnikowi... Kupcy, ojejowe rodzin, fabrykanci, przemysłowcy, robotnicy, pamiętajcie to, co Jezuici powiedzieli na swym kongresie. Oto pragną zniwończy społeczeństwo, które się od r. 1789 ukstałości. Głośno wypowiedziadają, że zerwać trzeba z doktrynami liberalizmu i walczyć z oną obrzydliwą zasadą, każdemu wedle dzieł jego... Nauka przez nich udzielana jest arystokratyczna, a jeżeli przyjmują do szkół swych dzieci z klasy średniej, aby je wykierować kiedyś na lekarzów i rzeczników, czynią to chyba dla tego, aby mieć w nich pomocników w swych strasznych robotach. Ludem zajmują się tylko, aby go utrzymywać w połowiczniej nieświadomości. Dla nich ojczyzna dopiero po Rzymie na drugim stoi miejscu... Bronić nam wypada przeciw fanatyzmowi tej sekty onej spušnicznej rewolucyj, która nam jest najdroższą: małżeństwa, rodziny, własności i pracy w tej formie, w jakiej nam je pozostała rewolucya!

I czyż dziwić się jeszcze będziemy, że wobec takich gwałtownych zaczepk miotanych na katolików, wobec tego gradu najniesusznieszych zarzutów, katolickie dzienniki francuskie stawiają w obronie tak ważnej sprawy, jaką jest wychowanie publiczne? „Powiedzcie mi na lat sto wychowanie publiczne, wyrzek Leibniz, a zmienie świat cały.” Jakżeż straszliwe mogą być następstwa nauki i wychowania publicznego, zupełnie przeciwnego i nieprzyznanego religii!

Czy wiecie dla czego społeczeństwo dzisiejsze kona? woła Donoso Cortés, oto dla tego, ponieważ jest zatrute, ponieważ Bóg je powołał do życia na to, aby się żywio pokarmem katolickim, a lekarze cesarstwa podali mu pokarm racjonalistyczny. Kona, ponieważ bład każdy zabija, a społeczeństwo ugruntowane jest na błędzie. Nie masz ratunku dla nas, ponieważ nie chcemy, aby synowie nasi byli chrześcianami, ponieważ duch katolicki, jedyny duch żywota, nie objawia się w wychowaniu i nie ożywia go... W kolegiach uniwersyteckich, mówi Gasparin, nauka jest pogańska, a wychowania nie masz wcale. Oslawiony Orsini w pamiętnikach swych wyraźnie powiada, że „dwoma ogniskami rewolucyj są kolegia i tajne stowarzyszenia.”

I w rzeczy samej, czyż w zakładach państwa, jak mowi Montalembert, „nie panuje zaraza sceptycyzmu, sienna a wytrwała obojętnosć względem wiary, któremi dusze młodzięzy napawają rezkami jej nauczyciele? Czyż one wszystkie nie są splugawione, albo skamieniałe, albo złodowaczone?”

Uniwersytet francuski nie mógł bardziej stłumić ni wygasić wiary, zepsować obyczajów, piszą Biskupi prowincyi paryskiej; codziennie rozruchane bywają pomiędzy młodzież dzieła nieprzyznanne Kościółowi i to przez profesorów albo przez wyższe jeszcze osoby... Widzimy tam protestantów na katedrach historyi, Żydów na katedrach filozofii, panteistów dyrygujących zakładami pedagogicznymi.

Oto szereg powag, którym zawierzyć można, a wszystkie zgadzają się najprzd na wielki wpływ wychowania publicznego, powtórę przyznają, iż wychowanie albo właściwiej mówiąc nauka dzisiejsza, udzielana w wyższych zakładach francuskich, raczej dla pogan niż dla chrześcianiego stosowna narodu. Czyż to nie hańba dla społeczeństwa nazywającego się chrześciańskim, katolickim, a wychowującego jakieś pokolenie skeptyczny, bezwyznaniowców, nie robiących sobie nic z wiary i jej przepisów, patrzących z pogardą na lud przywiązany do Kościoła? Kto miał sposobność przyrzeć się tej młodzieży rozpasanej w stolicy i miastach większych, jej życiu, jej zabawom, ten zapewne przynza, iż potrzebną jest reforma, potrzebnym wpływ religijny; podniesienie ducha, odżywienie moralności, słowem wychowania, bez którego nauka wszelka jest połowiczna.

Francuzi donosi, iż ministeryum spraw zewnetrznych zajmując się ułożeniem złotėj księgi, która zawierać będzie oprócz dokumentów dotyczących układów z postrobnemi mocarstwami, także dokumenta dotyczące transportu wojsk i materialów wojennych hiszpańskich przez terytorjum francuskie i zamiany ziem pomiędzy rządem angielskim i francuskim w zachodnich koloniach afrykańskich. Ma się również w księdze tej znaj-

dować okólnik, którym minister spraw zewnetrznych donosi ambasadorom francuskim u dworów zagranicznych o uchwaleniu konstytucyj.

Dzienniki republikańskie, którym się wielce niepodoba stanowisko rządu wobec prefekta Ducros, ciągle jeszcze przez rząd brnionego, ogłaszają list adwokata Andrieux z Lyonu, wystósowany do ministra spraw wewnetrznych. W liście tym wystawia Andrieux p. Ducros jako największego tyrana, nakształ tureckiego baszy, postępującego sobie najdowolniej z obywatelstwem swego departamentu, zamykającego kawiarnie, zabraniającego księgarzom prowadzenia swego procederu, znęcającego się nad dorózkarzami, urzędnikami, sędziami przysięgłymi, nie uwzględniającego nikogo prócz tych, co mu antichambrują i wstęp mają do jego salonów, słowem jako człowieka, który przez „nieużyteczne i niezaradne knowania, przez dzieciinną swawolę, nienawistne prześladowanie, bezwstydną pretensjonalność” itd. wszystkich na siebie oburzył.

Liczba rezerwistów z r. 1867, którzy już obecnie znajdują się w szeregach swych korpusów, wynosi 100,000; są to korpusy 1, 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 13 i 14, rezerwiści 15, 16, 17 i 18 powołani są w liczbie 32,000 na 25 b. m.; oprócz tego zwolniono od obowiązku stawienia się do armii około 10,000 rezerwistów, poczęści urzędników i dotkniętych powodzią Francuzów. Doskonale urządzenie transportów umożebniło sprowadzenie tej znacznej liczby wojska w przeciągu 24 godzin do odpowiednich oddziałów. Wszędzie panuje wzorowy porządek. Rezerwiści, którzy jeszcze dnia 2 b. m. byli w domu, przechadzali się już 3 o 8 wieczorem umundurowani po ulicach miast garnizonowych; niezupełnie jeszcze wyćwiczonych żołnierzy zapoznajają przełożeni z bronią wedle modelu z r. 1866.

W Saint Malo odsłonio 4 b. m. posąg Chateaubrianda, dłuta rzeźbiarza Millet. Po nabożeństwie przemawiało wiele osób a mer z Saint Servan, p. Chevrement, wygłosił odeg na cześć Chateaubrianda. Reprezentanci prasy licznie się zgromadzili.

W Marsylii rozwiązano na rozkaz komendanta stanu obłęgnią zgromadzenie zwolane przez Naqueta. Naquet, Rouvier i Bouchet byli między obecnymi; zgromadzeni rozeszli się w porządku.

Broszura, wzywająca hr. Chamborę do abdykacyi na korzyść hr. Paryża, która się w tych dniach pojawiła, ma być pióra ks. d'Aumale.

Na rzecz wolnych wsechnic francuskich zebrał L'Univers do dnia dzisiejszego 9,877 fr. W tymże numerze L'Univers'a czytamy radosną dla wszystkich katolików nowinę, że nowy prezydent ministerstwa brazylijskiego nie myśli dalej prowadzić rozpoczętego przez poprzednika swego prześladowania Kościoła, i że jest nadzieja szczęśliwego ukończenia konfliktu religijnego, pustoszącego tę krainę. Niebawem wypuszczeni być mają na wolność uwięzieni Biskupi i kapłani, a zakony przywróconemi będą.

W Stanach Zjednoczonych i Kanadzie zebrano na dotkniętych powodzią Francuzów wedle dziennika Courier des Etats-Unis przeszło 200,000 fr. (40,794 dolary).

Cesarzowa Eugenia udała się w towarzystwie syna do Friedrichshafen nad jeziorem konstancckim, celem złożenia wizyty królowi i królowej wrytenskiej.

W piśmie, odczytanem w czasie uczy w Evreux, zaleca admirał La Roncière le Noury zgodę i jednosc partji konserwatywnej. Konserwatywnym jest każdy potępiający rewolucyjne zasady z 4 września. Admirał oświadcza, że będzie gorącym i wiernym zwolennikiem rządu Mac Mahona, dopóki tenże pozostanie na drodze konserwatywnej. „A gdy przyjdzie chwila, tak kończy admirał, że Francya będzie mogła wolno wybierać, natenczas w koncer-cie europejskim zajmie zaów miejsce, które zająć obecnie nie pozwala jej terrazniejsza forma rządu.

Przeszło 600 pątników belgijskich pomiędzy nimi wielu Niemców przybyło dziś o 5½ godzinie na dworzec północny; wszyscy nosili kolary belgijskie, hr. Stolberg miał na ramieniu szarfę niemiecką, którą jednakże jako też i krzyże pielgrzymię zdjął naka:ono. Z dworca udał się do kościoła Notre dame des Victoires, ale na rozkaz policyi tylko w gromadkach po 10. Pielgrzymi udają się dziś wieczorem o 11 godzinie do Jssoudun.

### \* Sarajewo, 5 września. [Manifest.]

W Hercegowinie krząy manifest podpisany przez dowódców i kierowników powstania. Wedle tego pisma, które prawdopodobnie powstało na zabranii w Kosierowie, a napisane jest w pełnym frazesów kwiecistych stylu wschodnim, powstańcy nie myślą się wdawać w żadne układy, chyba w zapewniającą Bośni autonomią. Powstańcy gotowi są uznać zwierzchnictwo Turcy, nawet płacić haracz ale żądają dla swój ojczyzny takiego stanowiska, w jakim się znajduje Serbia, Czarnogóra, Rumunia i Egipt. Aby oddalić podejrzenie o chęć połączenia się z Serbią, żądają powstania na tron Bośni albanicznego księcia moskiewskiego austriackiego albo niemieckiego. Nakoniec oświadcza, że są gotowi przejąc na siebie pewną część długów państwa tureckiego. Wątpić należy, czy w śledztwie naznaczone przez konsulów na dzień 6 bm. na podsta takich warunków do jakich przyjdzie układów.

### TELEGRAMY.

London, 7 września. Do Times donoszą z Shanghai, że wedle obiegających tam pogłosek, powstałe, z powodu zamordowania Margaryego, zatargi między Anglią a Chinami uważać można za załatwione. Chiny wysłał ajenta specjalnego do Anglii celem ukarania tych, którzy udział wzięli w morderstwie Margaryego. Prowincya Yü Nan wypłaci familii zamordowanego Margaryego od-



powiednie wynagrodzenie. Oprócz tego otworzoną zostanie droga handlowa pomiędzy Yun Nan a Królestwem Birma i pobieranie cła zostanie inaczej w Pekingu uporządkowane.

Nowy Jork, 7 września. Według otrzymanych tu wiadomości, przyszło z powodu zgromadzenia stronnictwa republikańskiego w Clinton nad Mississippi do groźnego starcia pomiędzy białymi a murzynami. Murzynów zmuszono do ucieczki, przyczyną 40 poległych a wielu rannych zostało. Biali uzbrojeni strzegą miasta; gubernator zażądał pomocy od przywódców stronnictwa demokratycznego, ażeby porządek przywrócić.

Ostatnie telegramy.

Dubrownik, 8 września. Ze strony powstańczej donoszą, że w potyczce pod Bilek Turcy zostali odparci ze stratą 100 zabitych i tyluż rannych, podczas gdy rokowanie utracili tylko 20 w zabitych. Powstańcy zabrali transport żywności idący z Dubrownika do Trebinii.

Paryż, 9 września. Według Journal Officiel został admirał Rose mianowany szefem eskadry na morzu Śródziemnym w miejsce admirała La Roncière le Noury.

DONIESIENIA LITERACKIE.

Przeglądu Lwowskiego posyła 17 wyszedł i zawiera: Polska w chwili swego upadku przez Romualda Kaczyńskiego. (C. d.) — Galicyjski liberalizm. — Z notatek ośmdziesięcioletniego starca Litwina-Unity. (C. d.) — Książki na parafi pod rosyjskim rządem (z zapisków ks. A. Tomickiego). (C. d.) — Notatki literacko-bibliograficzne, książka polscy na Syberii w Tunce. — Różności: Wiersz p. Gawalewicza. — Listy z Wiednia: XII. Dzienniki o zarządzie majątków kościelnych. Hercegowina a liberalizm. Kulturkampf w Austrii. Uroczystość w Pradze, w Wiedniu, Dublinie. Don Alfons. Słowo. Namieśnik w Galicji. — Listy z Wielkopolski: VIII. Książka w więzieniach. Jego Eminencya Kardynał-Prymas. Ks. kanonik Kurowski i ks. prałat Koźmian. Ks. Enn i ojcowie nowo-wyswięconych kapłanów. Broszura p. Kirchmanna. Dr. Szymański i Wiece. Hr. Zubiński, książkę R. Czartoryski, p. Szoldrski. Gostyń. — Korespondencya z Paryża. — W sprawie dyplomu doktorskiego pewnej przez liberalne dzienniki protegowanej osobistości. List ks. kanonika Geliana do ks. Edwarda Podolskiego. — Kronika: Okrzyk komunistów. P. Walewski. Hejże na katolików! Z Rzymu: Fianse i rozboje we Włoszech. Polityka w karykaturze. Nowi kardynałowie. Hierarchia katolicka w Grecji. Mowa Ojea św. Ze Lwowa: Zemsta rewolucjonistów i Garcia Moreno. Lud w Chełmskiem i odpowiedź cara. Pątnicy na wyjeździe do Rzymu. Pszczółka i Wieniec konulsyjne rzucające się Dziennika Polskiego. Czas. Warta. Urzędowy dokument z konsystorza ruskiego i książka oficya Malinowski. Odyńcie, Maurycy Dzeduszycki i Bartels w Krakowie. Ks. Wojciech Morawski. Świętopietrze.

Skrzynka do listów.

\* Panu W. w Kościanie. Dziękujemy za pamięć, ale zamieścić nie możemy. \* Korespondentowi z Szaftenhausen pod Frankfurtem za łaskawą pamięć serdeczne zasylamy podziękowanie. \* Panu Ligonowi w Król. Hucie: Papiery p. Dokhornowi oddane. — Wspomnienia z wygnania — w krótkie wydają wydają w osobnej odbite, o czem Panu i licznym zapytującym się z prowincji donosimy.

GIELDA.

Poznańskie 3 1/2, pet. listy zastawne — placono 97,50 p.c., poz. 5 pt. prowinc. obligacje — plac. 97,50 p.c., poz. 5 pt. obligacje powiatowe 101,25 plac., puzo 5 pt. obligacje melioracyi Obly — plac., poznańskie 4 1/2, pet. obligacje powiatowe 98,20 plac., poz. 4 pt. obligacje miejskie II emis. — plac., poznańskie 5 pt. obligacje — plac., pruskie 3 1/2, pet. oblig. długu państwa 92,50 plac., pruska 4 pet. pożyczka państwa — placono pruska 4 1/2, pet. ukonsolid. pożyczka 105,60 plac. pruska 3 1/2, pet. pożyczka prem. 145, — p.c. szlaskie 4 procent listy zastawne — placono, polskie 5%, listy zastawne — polskie 4 pet. listy likwidacyjne 71,25 plac., akcje górnośląskiej kolei kel. Lit. A. — plac. akcje górnośląskiej kolei żelazn. Lit. E. — placono, akcje stałe starogardzko-poznańsk. kolei żel. — plac., akcje marchijsko-pozn. kolei żel. 23,70 plac., banknoty zagraniczne — plac. rosyjskie banknoty 278,40 plac., Ostdeutschebank 79, — p.c. poz. towarz. akc. sprytu — plac., Wechselbank — plac., Kwilecki, Potocki i Sp. — plac. Zyte: (pr. 20 centn.), wypowiedziano — cent. cena wypow. 150, — marek, na wrzesień 150, — marek, na wrzesień-październik 150, — m., na jesień 150,50 marek, październik-listopad 152, — marek, listopad-grudzień 153, — marek, grudzień-styczeń 154, — marek, na wiosnę 156 m.

Okowita: (z beczką) pr. — litrów — Tralles. Wypowiedziano 10,000 litrów, cena wypowiedz. 50, — marek, na miesiąc wrzesień 49,90-50,20 m., na miesiąc październik 49,80 marek, na miesiąc listopad 49,80 marek, na miesiąc grudzień 49,80 mar., na miesiąc styczeń 50,20 marek, na miesiąc luty 50,40 marek, na miesiąc kwiecień-maj 51,80 marek.

W miejscu okowita (bez beczki) 49,80 m. MAKA. Poznań, 9 września. Pszena nr. 0 i 1 16-18, — marek, rżana nr. 0 i 1 11,50-13 marek za 50 kil.

Ceny ziemiopłodów

na targach zamiejscowych. Wrocław, 8 września. Na giełdzie. (Urzędowe sprawozdanie.) Zyte: za 2000 funtów, późn. terminu; wypowiedz. 1000 cent., na uplynione wypow. słabiej, — placono na giełdzie — marek placono, na miesiąc wrzesień i wrzesień-październik 155,50 marek placono — żądano, na miesiąc październik, październik-listopad 157,50 żąd., — placono w końcu —, marek placono, listopad-grudzień 159, — ż., kwiec.-maj 161 żąd. — p.c. Pszenica per kil. wypow. 1000 cent. na bieżący miesiąc 203, — marek żądano, wrzesień-październik 203, — marek żądano, październik-listopad 205, — żądano — p.c. Jęczmień per 1000 kil. 144 m. żąd. Owies: za 1000 kilog. 153, — żąd — placono. w końcu —, marek żądano, wrzesień-październik 153, — żąd. — placono, w końcu —, marek żądano, październik-listopad 154, — marek żądano, listopad-grudzień 156, — marek żądano — placono, kwiecień-maj 160, — marek placono.

Rzep per 1000 kil. 267 żąd., wyp. — Oliej rzepiowy: za 100 kilogram bez beczki, stałe, wypow. — w miejscu 60,50 marek żądano, na wrzesień, wrzesień-październik i październik-listopad 60, — żąd 59,50 placono, listopad-grudzień 61,50 marek żąd. grudzień —, marek placono, grudzień-styczeń 62, — m. żądano —, placono, kwiecień-maj 63,50 marek żądano 63, — placono, wrzesień-październik —, p.c. Okowita: za 100 lit. po 100 pct., niżej, wypow. — litr., w miejscu 53, — marek żądano 52,50 marek placono, na miesiąc wrzesień i na miesiące wrzesień-październik 52, — m. placono 52,50 żądano, na miesiące październik-listopad i na miesiące listopad-grudzień 52, — marek żądano — placono, grudzień-styczeń —, placono, styczeń —, marek placono, styczeń-luty —, marek placono, kwiecień-maj 53,20 marek plac., w związku —, p.c. Makuchy rzepiowe za 50 kil. szlaskie 7,50-8 m., węgierskie 7-7,60. Makuchy siem. za 50 kil. 11,30-12,10 m. Siano 3,60-4,20 m. za 50 kil. Siołma rżana 34,00-35,50 marek za kopę po 600 kilog.

Ceny wypowiedziane na 9 wrzesień: żyto 155,50 marek, pszenica 203, jęczmień 144 marek, owies 153 marek, rzep 267 m., olej rzepiowy 60-59,50, okowita 52 do 52,50 marek. Notatka giełdowa co do spirytusu kartoflanego: za 100 litr. po 100 pct. tral. w miejscu 53, — żądano 52,50 plac. Wrocławski targ na makę. Za 100 kilog. mąka pszena piękna 30,00-31,00 marek, rżanna piękna 27, — 28, — marek, pszena średnia 25, — 26, — marek rżanna średnia 10,50-11,50 marek, osucie pszenne 8,50-9,00 marek za 100 kilog.

Table with 4 columns: Ocenienie deputacyi, piętne, średnie, poślednie. Rows include Pszenica biała, nowa, żółta stara, żółta nowa, Zyto, Jęczmień stary, Owies stary, Owies nowy, Groch.

Table with 4 columns: Ocenienia izby handlowej, piękne, średnie, poślednie. Rows include Rzep zimowy, Rzep latowy, Lnicia, Siemie lniane.

Wszystkim chorym siła i zdrowie bez medycyny i lekarstw przez pokarm leczący: REVALESCIERE Du Barry w Londynie.

Od 28 lat żadna choroba nie oparła się temu przyjemnemu pokarmowi zdrowia i okazuje się tenże skutecznym przy dorosłych i dzieciach bez medycyny i bez kosztów przy wszelkich cierpieniach żołądkowych, nerwowych, piersiowych, płucowych, wątrobianych, przy gruźlicach, śmiecie, cierpieniach oddechowych, pęcherzowych, nerkowych, tuberkulozach, suchotach, astmie, kaszlu, niestrawności, zatwardzeniu, dyarii, bezsenności, słabości, niestrawności, puchlinie, febrze, zawrocie głowy, bicie krwi do głowy, szumie w uszach, mdłościach i womitach nawet podczas ciężarności, diabetes, melancholii, opadaniu z ciała, reumatyzmie, pedogrze, blednicy; również jako pokarm dla dzieci zaraz od urodzenia lepszą jest od mleka matki. — Wyciąg z 80,000 poświadczeń o wyzdrowieniach z choroby, na które żadna medycyna nie pomogła; pomiędzy którymi znajdują się świadectwa profesora doktora Wurzer, p. F. W. Beneke, etatowego profesora medycyny przy uniwersytecie w Marburgu, radcy medycznego doktora Angelstein, doktora Shoreland, doktora Campbell, prof. dr. Dédé, dr. Ure, hrabiny Castlestuart, margrabinie de Bréhan i wielu innych wysoko postawionych osób, przesyła się na żądanie franco.

Skręcony wyciąg z 80,000 certyfikatów. Certyfikat radcy medycznego doktora Wurzer Bonn, 10 lipca 1852. Revalesciere du Barry zastępuje we wielu przypadkach wszelkie lekarstwa. Używać jej można z pomyślnym skutkiem przy wszelkich rozwoleńniach i biegunkach, przy chorobach w kanałach mokrzożnych, chorobach nerkowych itd., przy kamieniach, przy zapalnych lub chorobliwych rozdrążnieniach kurki mokrzożnej, zatwardzeniach, przy chorobliwych kurkieniach się nerek i pęcherza, hemoroidach pęcherzowych itd. — Z nadzwyczajnym skutkiem używa się tego rzeczywiscie nieocenionego środka nie tylko przy chorobach gardłowych i piersiowych, ale także przy suchotach płucowych i gardlanych. (L. S.) Rud. Wurzer, radca medyczny i członek kilku Towarzystw uczonych. No. 75,970. P. Gabriel Teschner, słuchacz w wyższej szkole handlowej w Wiedniu, z rozpacznego cierpienia piersiowego i rozstrojenia nerwowego.

No. 65715. Panna de Montniez z niestrawności bezsenności i wychudzenia. No. 80,416. Pan F. W. Beneke, profesor uniwersytetu w Marburgu, w Tygodniku klinicznym berlińskim z dnia 8 kwietnia 1872 mówi: Nigdy nie zapomnę że utrzymanie przy życiu jednego z mych dzieci, tak zwaną „Revalenta Arabica“ (Revalesciere) zawiązałem Czteromiesięczno do dziecko cierpiało na zupełne wychudzenie i ciągle womity, które żadnym środkiem lekarskim ustąpić nie chciały. Revalesciere w sześciu tygodniach doprowadziła je do zdrowia. No. 64,210. Markiza Bréhan wyleczona została z 7 letniego cierpienia wątroby, bezsenności, drżenia członków, wychudzenia i hypochondryi. No. 75,877. Floryan Köller, c. k. intendent z Growardein, z kataru płucowego i krtani oddechowej, zawrotu głowy i ściśnienia piersi. No. 75,428. Baron Sigmo z sparaliżowania 10letniego rąk i nóg. Revalesciere jest cztery razy pożywniejsza od mięsa i oszczędza przy dorosłych i dzieciach 50 razy cenę, jakoby wydać trzeba za inne środki i pokarmy. Sprawdzać można przez Du Barry i Sp. w Berlinie. W. 28 — 29 pasaża (galerya cesarska) i 163 — 164 ulica Fryderykowska i u wielu dobrych aptekarzy, handlarzy drogerijnych, speceryjnych i lakoici w całym kraju. (1918)

Telegram giełdowy Kurjera Poznańskiego.

Table with 3 columns: Berlin dnia 9 września 1875 (Kursa końcowe), Not 8, Not 8. Rows include Kol. eńs. kol., Berg Min. kol., Nadr March kol., Gór szląz kol., Żel lit A i C, March poz kol., Aus. p.ł. wachk, Aus. ak. kred, Aus. banknoty.

Table with 3 columns: Berlin dnia 9 września 1875. (Kursa końcowe), Not 8, Not 8. Rows include Pszenica wyżej, Wrz Paż, Paż Lis, Kw Maj, Zyto słabo, Wrz Paż, Paż Lis, Kw Maj, Olej rzepi stajel, Wrz Paż, Kw Maj, Okowita słabo, Wrz Paż, Paż Lis, Kw Maj.

Table with 3 columns: Szczecin dnia 9 września 1875. (Kursa końcowe), Not 8, Not 8. Rows include Pszenica słabo, Wrz Paż, Paż Lis, Kw Maj, Zyto słabo, Wrz Paż, Paż Lis, Kw Maj.

Wiece dla ludności polskiej katolickiej odbędzie się w niedzielę dnia 12 bm. o godz. 4 po południu w Czerniejewie w oberzy Jaworskiego u Józefa Poleskiego. [1437] Waleczkowski. X. Wartenberg. Leon Kuczyński, Fryzyer, Poznań, Hotel du Nord, poleca po cenach przystęp. wszelkie wyroby z włosów jako też [1443] perfumerye. Pierwszą przesyłkę świeżego wielkoziarnistego kawiorku co tylko odebrał W. F. Meyer i Sp., plac Wilhelmowski 2. Codziennie świeże masło poleca (670) Mleczarnia przy ul. św. Marcina No. 13.

Na wielokrotne zapytania odpowiadam uprzejmie, iż książkę do nabożeństwa p. t. [1430] CICHĄ ŁZĄ znow mam na składzie w przepysznych oprawkach i w jak najobfitszym doborze. J. Lissner, Księgarnia, handel sztuki i antykarnia. Wyszyły w tych dniach: Titusa Macciusza Plauta Menechmy. (Bliźniaki) Przekładał i objaśnił Ks. A. Kantecki, Fil. doktor, [1423] które nabyć można w księgarniach miejscowych.

Osiedliłem się w Zabzynie. [1434] Dr. Wlazłowski. Panny do szycia dyflowej roboty potrzebne [1429] J. Antoszevska w Bazarze. Na W. Garbarach 6 są pomieszkania i 1 pok. mebl. od 1 paźdz. do wynajęcia. [1427] Miechy do zboża, Drelch na miechy, Kóldry do spania, Dery na konie, [1411] poleca po tanich cenach Robert Schmidt, dawniej Antoni Schmidt. PRAWO o zarządzie majątków w gminach kościelnych katolickich z dnia 20 czerwca 1875, z poprawnym przekładzie w nadzwyczajnym dodatku Kurjera Poznańskiego i jest do nabycia w Administracyi, plac Wilhelmowski N. 8, w pojedynczych egzemplarzach. Cena 1 egzempl. 15 fen. Odbiorcom najmniej 30 egzemplarzy udziela się 50 pct. rabatu. Administracya Kurjera Poznańskiego. Nakładem Ludwika Gayslera. — Oczionkami L. Mersbacha.

Osiedlam się w Kórniku. [1425] Dr. J. Glabisz, lekarz praktycz., chirurg i akuszer. [1425] Szewska ulica No. 15 jest od św. Michała [1428] pomieszkanie 5 pokoi, alkierz i kuchnia do wynajęcia, także cała posiadłość pod korzystnym warunkami do sprzedania. Bliższą wiadomość udziela właściciel. Dominium Bzowo pod Czarnkowem poszukuje [1431] ogrodowego, kawalera od 1 października rb. Osobiste przedstawienie jest koniecznym. Rządzca, młody, mogący złożyć odpowiednią kaucyę, szuka posady zaraz lub od 1 października tu, w Król. Polskiem lub w Galicyi. Adres: P. D. postlag. Pleszew. [1438] Uczeń z wzorowem wychowaniem domowem i odpowiedniem wykształceniem szkolnym, jako też i [1439] Hausknecht znajdują umieszczenie w handlu moim od 1 października rb. J. K. Nowakowski. Trzy akwarele Eljasza, przedstawiające: Konrada Wallenroda przy wieży Aldony, S. Zofią z córkami unoszącą się do nieba, i Obóz powstańców 1863 r. są do nabycia za pośrednictwem handlu artystycznego [1399] J. Chociszewskiego w Poznaniu ul. Słusarska 6.

Dwóch uzni poszukuje eukternia [1442] K. Starka. Organista, bezżenny, znajdzie z dniem 1go października rb. miejsce w Nietrzanowie pod Środą. Osobiste przedstawienie się konieczne. Ks. Bulczyński, dziekan. [1433] Wdowa, Polka, z wyższem wykształceniem i znajomością języków i muzyki, zamieszkała w Wrocławiu przyjmując panny na stancye. Bliższą informacyę udziela W. doktor Zielewicz w Poznaniu, ulica Bismarcka; w Wrocławiu W. dyrektorowa Kurewska, ulica Tauenzienstr. No. 60. [1435] Prymaner w Warmii polskiej, szuka miejsca jako nauczyciel do mowy. Bliższą wiadomość udzieli Ks. proboszcz deł Grzymata Gr. Kleberg per Altenstein, Ostpreussen. [1436]

Urządnik gospodarczy, Polak, umiejący i po niem., w średnim wieku, poszukuje miejsca w gospodarstwie lub jako gozelnik w W. Ks. Pozn., w Król., lub w Galicyi. Oferty upr. się do 20 bm. pod znak. P. P. 100 w Wolczyniu (Constadt a./S.) poste rest. [1432] Restaurator Sujecki, Stary Rynek 58, ma na sprzedaż pięknego Wyżła znakomicie wytresowanego. [1440]

Tymczasowe doniesienie. Teatr Rudolfa Köttschan (Theatrum mundi). Szanownej Publiczności miasta Poznania donoszę, że w tych dniach przybędę do Poznania ze sławnym pierwszorzędnym moim Teatrum mundi i że dawać będę przedstawienia w zbudowanym ku temu celowi szalasiu na Działowym placu. Szczegółowe doniesienia nastąpią niebawem. [1424] Rudolf Köttschau, dyrektor. Teatr Centralny na Działowym placu Jeszcze tylko tydzień! Codziennie wielkie Przedstawienie w pięciu odsłonach. Początek o godzinie 8. [1426]